Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

KRAKÓW • Rok VIII. [IX] • Nr. 1. • STYCZEŃ 1931.

RĘKODZIEŁO I PRZEMYSŁ

ORGAN RĘKODZIEŁA ŻYDOWSKIEGO ZACH. MAŁOPOLSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA KRAKÓW, UL. PODBRZEZIE 6

RĘKODZIEŁO i PRZEMYSŁ

Organ Związku Stow. Rękodzielniczych i Przemysłowych Żydowskich Woj. Krakowskiego

Wydawca Stow. Żyd. Ręk. „Szomer Umonim" Kraków, uilica Podbrzezie 6. — Telefon Nr. 161-33.

„Rękodzieło i Przemysł" wychodzi raz na miesiąc. ~~ ~~ ~~ ~~ Przyjmowanie artykułów do 20-go każdego miesiąca Zamówienia na egzemplarze przyjmuje Sekretarjat Stowarzyszenia rękodzielników żyd. Kraków, Podbrzezie 6. Cena egzemplarza 30 gr. Ogłoszenia przyjm... Drukarnia Fischera Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12.

Nr. 1. **...raków, styczeń 1931.** **Rok VIII.**

Walne Zgromadzenie

Członków Stow. ręk. żyd. „Szomer Umonim" w Krakowie

odbędzie się w niedzielę, dnia 18-go stycznia 1931 we własnym lokalu przy ul. Podbrzezie 6.

Początek o godzinie 4-tej popołudniu, zaś w razie braku kompletu o godzinie 5-tej popołudniu bez względu na ilość obecnych.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
3) Sprawozdanie:
   a) z działalności Stowarzyszenia
   b) z czynności sekretarjatu
   c) z czynności różnych komisyj
   d) z wydawnictwa „Rękodzieło i Przemysł"
4) Sprawozdanie skarbnika
   a) bilans za rok 1930
   b) budżet na rok 1931
5) Sprawozdanie Komisji Społecznej
6) Sprawozdanie Komisji Bibljotecznej
7) Sprawozdanie Komisji Kontrolującej i wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum
8) Zmiana statutu odnośnie do paragrafu: wybór prezesa
9) Wybór prezesa, 8 członków Zarządu, 6 zastępców członków Zarządu, 6 członków Sądu Polubownego i 3 członków Komisji Kontrolującej
10) Wnioski członków

Sekretarz:
(—) Teodor Dembitzer



Prezes:
(—) w z. Henryk Leder

Z Nowym Rokiem

Tradycyjnym zwyczajem z Nowym Rokiem życzymy sobie wzajem pomyślności, która u nas, rzemieśników, przedstawia się w postaci dobrych, wypłacanych przez klijentów robót. Od szeregu lat pocieszamy się, że życzenie to się spełni, ale z roku na rok jest gorzej.

Widzimy to, kiedy tradycyjnym zwyczajem, zdajemy sobie sprawę z minionego roku, robimy bilans naszych posunięć przy objęciu i wykonaniu robót, bilans korzyści, czy też strat, które przyniosło nam nasze przedsiębiorstwo. Tą drogą przekonujemy się o błędach, których należy w przyszłości uniknąć, i szukamy środków ich usunięcia.

Śmiało rzec można, iż rok ubiegły był dla ogółu, a szczególnie dla rzemiosła, najgorszym pod każdym względem, od czasu odzyskania samodzielności państwowej. Stosunki gospodarcze fatalne. Ogólny zastój i brak pieniędzy zatamował wszelki ruch. Dodajmy do tego jeszcze brak kredytu i wyczerpanie kapitału obrotowego, a dla pełni obrazu przypomnijmy egzekutora podatkowego z przyczepką nadmiernych opłat socjalnych.

Szczupłość zamówień z jednej strony, powodująca szaloną konkurencją między rzemieślnikami, o której lepiej tu nie mówić, gdyż napełnia goryczą i zniechęceniem, — z drugiej kartelizacja najważniejszych surowców, śrubująca ceny do niemożliwych granic i nieudzielająca kredytu, stała się zgubą dla rzemiosła. Klijentela, wyzyskując konkurencję, obniża dalej ceny, wymagając przytem pierwszorzędnego wykonania nie stojącego w żadnym stosunku do zapłaty. Roboty wykonuje się bezmyślnie ze stratą, której rezultatem jest zadłużenie się rękodzielnika na wszystkie strony.

Taki jest obraz sytuacji gospodarczej rzemiosła w roku ubiegłym.

A czyśmy pod względem konsolidacji wewnętrznej spełnili swe obowiązki? I tu zawiniliśmy wiele, czego dowodem jest wyżej wspomniana konkurencja zawodowa. Brak jedności, wzajemna nieufność, a zatem niemożność porozumienia w najważniejszych sprawach zawodowych i aktualnych, nie doprowadza do wyników, dla wszystkich pożądanych i przynoszących upragniony cel: podniesienie stanu i godności zawodowej, przy którym i rezultat pracy przedstawiałby się lepiej, aniżeli obecnie. Zdrowa część rzemieślników uważa problem konsolidacji zawodowej za najważniejszy postulat w rzemiośle, którego realizacja jedynie może przynieść upragnioną poprawę.

Dążmy zatem wszyscy, aby z Nowym Rokiem wszystkie nasze grzechy poszły w zapomnienie, stwórzmy wspólnie oparte na poczuciu obowiązku wobec siebie i bliźnich zespolenie braterskie, wznieśmy do wyżyn nasze posłannictwo rzemieślnicze, a wtedy może nam zaświta lepsza przyszłość i może zdołamy wydostać się z dotychczasowego nieznośnego położenia.

Jeżeli osiągniemy ten cel, przez nas wytknięty, spełnimy wówczas nasz obowiązek wobec naszych następców, dla dobra kraju stworzymy rzeczywistą trwałą wartość.

Nasze wysiłki jednak nie dadzą owoców bez pomocy Rządu. Obecny Rząd, oparty o trwałą większość sejmową, ma możność przeprowadzić wszelkie postanowienia, dotyczące poprawy fatalnego położenia gospodarczego ludności. Przyrzeczenia Rządu, dotychczas nie spełnione, wprowadzają tylko w błąd i powiększają zamęt w gospodarce państwa. Raz przecie trzeba, a jest ku temu sposobność, przeprowadzić gruntowną zmianę systemu, obciążającego nadmiernie ludność, dać jej wytchnienie i możność spokojnej pracy. Rząd jest tym czynnikiem w państwie, który ludność powinna jako swą władzę zwierzchnią szanować, lecz i ludność ma prawo domagać się od Rządu w równej mierze poszanowania i ochrony przed niszczeniem. Rząd musi chyba znać stan ludności, i nie powinien dopuścić, aby od niej wymagano niezliczonych, różnorodnych opłat na rzecz Skarbu, przenoszących możność płatniczą, a ściąganych bezlitośnie. Powoduje to już nietylko zubożenie, ale ogólną likwidację pracy, przynosząc obywatelowi kij żebraczy, a państwu ubytek w dochodach.

Uważamy, że odciążenie ludności z nadmiernych danin na rzecz Rządu, gmin i świadczeń socjalnych, oraz pomoc w uzyskaniu kredytów w różnych formach, może przyczynić się najwydatniej do rozwoju ruchu gospodarczego i osiągniecia przez obywateli dobrobytu bodaj w skromnej postaci — zapewnienia egzystencji.

Z Nowym Rokiem życzymy rzemieślnikom spełnienia tych wszystkich postulatów dla Ich dobra, a Rzeczypospolitej możności dania pomocy obywatelom.

jg.

Sprawozdanie

z działalności Zarządu Stowarzyszenia ręk. żyd. „Szomer-Umonim" w Krakowie w r. 1930

Sprawozdanie doroczne za rok 1930 dzieli się na dwa okresy, a mianowicie:

Okres I. za prezesury p. Joachima Steinberga obejmuje czas od dnia 23 lutego do końca czerwca 1930 roku.

Okres II. za prezesury wiceprezesa p. Henryka Ledera, t. j. od dnia 1 lipca po koniec roku 1930.

W okresie I. odbyto 4 posiedzenia Zarządu i załatwiono sprawy wewnętrzne, tyczące się agend Stowarzyszenia.

W okresie II. odbyto 12 posiedzeń Zarządu, 4 konferencje z delegatami do Związku Cechów oraz radcami do Izby Rzemieślniczej, a oprócz tego 4 Nadzwyczajne Walne Zgromadzenia.

Jedno z tych Walnych Zgromadzeń zajęło się sprawozdaniami naszych radców w różnych instytucjach, a to: z Izby Rzemieślniczej sprawozdanie złożył czło-

nek Zarządu i radca Izby Rzemieślniczej p. Selig Braw, z Kahału pp. radcowie Abrahamer, Goldfarb i Goldschmied, a z Izby Handlowej pp. radcowie Dembitzer i Steinberg.

Dzięki staraniom prezydjum Stowarzyszenia powołano napowrót do życia opłatę na rzecz funduszu pośmiertnego dla pozostałych wdów, a to na mocy uchwały N. W. Z. z dnia 2. XI. 1930 r.

Zbiórka na fundusz pośmiertny jest od owego czasu w pełnym toku; oprócz tego tworzy się w Stowarzyszeniu fundusz pośmiertny rezerwowy w tym celu, by w wypadku śmierci członka można danej wdowie wypłacić natychmiast pewien zasiłek pieniężny, który po zebraniu funduszu pośmiertnego zostaje od zebranej sumy otrącony.

Do dnia dzisiejszego wpłynęło na ten fundusz rezerwowy 537 złotych, którą-to kwotę zdeponowano na książeczkę wkładkową w Związku Kredytowym.

Zarząd Stowarzyszenia czuwał również i nad tem, by rękodzielnikom podlegającym Izbie Rzemieślniczej nie wyrządzono tam żadnych krzywd i by nie doznali żadnych upokorzeń; stało się to przy pomocy naszych radców do tejże Izby.

Stosunki finasowe w naszem Stowarzyszeniu w roku ubiegłym były nad wyraz krytyczne, bo długi wynosiły z początkiem lipca ponad 4.000 zł., a szereg wdów nie otrzymało żadnych odpraw z powodu niewpłacenia przez członków przewidzianych statutem wkładek na fundusz pośmiertny. Namnożyły się pretensje wdów w znacznej ilości, dowodem czego jest, że Stowarzyszenie inkasuje obecnie od członków za 5 wypadków pośmiertnych, a ostatnie 2 wypadki nie zostały jeszcze uwzględnione.

Dług Stowarzyszenia w międzyczasie zmniejszył się prawie do połowy.

Stosunek członków do Stowarzyszenia pozostawia bardzo wiele do życzenia i dalekim jest od normalnego stanu.

Mimo niezliczonych upomnień, zaległości z tytułu wkładek wynoszą z końcem roku 1930 zł. 4.198, przyczem niektórzy członkowie zalegają za pełny rok.

Zaznaczyć musimy, że Zarząd Stowarzyszenia był zmuszony znaczną część członków skreślić z listy członków; tyczyło się to takich członków, którzy zalegają z wkładkami ponad rok, a takich było 58.

Gdyby Stowarzyszenie ściśle stosowało postanowienia statutu, winno było wykreślić dwa razy więcej członków, jednak uwzględniając krytyczne stosunki finansowe, panujące wśród rękodzielników, postanowiono rozszerzyć § 10 statutu do zaległości aż 1 roku, z tem jednak zastrzeżeniem, że członkowie zalegający z wkładkami na rzecz Stowarzyszenia ponad 6 miesięcy tracą na Walnem Zgromadzeniu bierne i czynne prawo wyborcze.

W ciągu roku sprawozdawczego przyjęto nowych członków 49, ubyło członków: a) z powodu śmierci 11, b) wyjechało z Krakowa 8, c) wypisano 58, d) wykluczono 1, razem zatem ubyło członków 78.

Popierajcie fundusz na budowę Domu Zdrojowego dla ręk. żydowskich.

Sprawozdanie sekretarjatu

W ciągu roku kalendarzowego 1930 Sekretarjat Stowarzyszenia wygotował dla członków 8.389 pism, a to:

Do władz podatkowych	815
Do władz gminnych	114
Do władz wojewódzkich	21
Do Starostwa Grodzkiego	14
Do różnych Ministerstw	19
Do gminy izreaelickiej	23
Do Izby Rzemieślniczej	41
Do radców Izby Rzemieślniczej	65
Do Związku Cechów i do starszych Cechów	215
Do Funduszu Bezrobocia	24
Do Zakładu Ubezpieczeń	37
Do Sądu pracy	17
Do Sądu Grodzkiego	7
Do Dyrekcji Robót Publ.	2
Do Zarządów klimatycznych	6
Do różnych szpitali	4
Do Kasy Chorych	14
Do Zarządów szkół	24
W sprawie administracji domu	30
W sprawie sądów polubownych	94 (rozpraw 8)
Do Centrali w Warszawie	21
Do Izby Handlowej	1
Wewnętrzne sprawy Stowarz.	6.533
Dla Komisji Społecznej	161
Różne pisma	81
Do Kasy Oszczędności	6
	8.389

Do Stowarzyszenia wpłynęło w tym okresie 124 pism.

Ponadto Sekretarjat Stowarzyszenia prowadził księgi Stowarzyszenia, administrację domu i wiele innych agend.

Sprawozdanie Komisji Społecznej na rok 1930

W ciągu roku ubiegłego Komisja Społeczna uzyskała następujące fundusze:

1) z wyroku sądu polubownego jak i od rzeczoznawców na cel budowy Domu Zdrojowego zł. 80.

2) zbiórka w przededniu sądnego dnia po bożnicach przy „karach" zebrano:

bożnica	krawców przez p. Kestenbauma Izaka	24.30
„	Kupa przez p. Steinera	42.—
„	Scheires przez p. Goldfarba	35.40
„	Szpitalna przez p. Kleinbergera Abr.	82.—
„	Wysoka przez p. Friednera	25.—
„	Merkaz i Jeschiwa p. Fenster i Schneider	3.20
„	Szlak przez p. Schneidera	8.80
„	Tignera przez p. Danziga	15.50
„	Rękodzielników żydowskich p. Leder	51.—
„	Bnej Emuna przez p. Kuperberga	43.30
„	Berischa przez p. Wachsstocka	19.70
„	Cypresa przez p. Taschnera	5.70
„	Agudas Achim przez p. Steina Bernarda	41.80
„	Zwierzyniecka przez p. Wohlmutha	10.—
„	Schornsteina przez p. Feinera I.	58.10
„	Eisika przez p. Berkowicza L.	35.—
„	Szewców przez p. Melzera i Budina	17.—
„	Ziwche Cedek przez p. Freia	5.10
„	przez p. Rolnickiego	30.—
„	Nowa przez p. Lehra i Grossa Tobjasza	20.10
„	Stara przez p. Liebermana I.	42.—
		615.—

3) Z wypróżnionych puszek członkowskich uzyskano:

Pan Kleinberger Józef	6.10
„ Alberg Markus	4.46
„ Steinberg Joachim w biurze	2.35
„ Steinberg Joachim w mieszkaniu	111.80
„ Leder Henryk	4.92
„ Katzengold Salo	5.90
„ Białka	2.29
„ Kestenbaum Izak	2.54
Sekretarjat Stowarzyszenia	17.15
Halpern Ludwik	2.—
Berkowicz Szaja	5.—
Wein Wolf	10.—
Fischgrund M.	2.—
Gewürz Maks	9.—
Moschkowitz	5.—
Związek Kredytowy	8.35
Moneta Natan	2.78
Kandel Jakób	1.—
Immerglück Ignacy	5.—
Steiner Izrael	4.60
Mondschein Pinkus	8.—
Razem	220.24

Komisja Społeczna.

Komisja ta pod przewodnictwem p. radcy Izraela Steinera pracowała w roku sprawozdawczym nad tem, by zasilić fundusz na budowę Domu Zdrowia. Sprawozdanie kasowe wykazuje Komisja odrębnie.

Komisja pracuje nad wydaniem złotej księgi, w której przedstawiona będzie historja Domu Zdrowia od chwili powstania idei budowy tego domu, aż do dnia dzisiejszego. Złota księga będzie wieczną pamiątką o działalności rękodzielników w tym kierunku, szczególnie tych, którzy najwięcej pracy w dzieło włożyli i dla tych, którzy się przyczynią ofiarami pieniężnemi.

Księga ta będzie artystycznie wykonana, obita srebrem pozłoconem. Każdy ofiarodawca będzie tam wpisany ku wiecznej pamięci.

Komisja Klubowa.

Zarząd Klubu oddany został w ręce Komisji Społecznej, która go też uruchomiła. Klub ten służy wyłącznie dla rzeczywistych członków i cieszy się coraz większą frekwencją, stając się punktem zbornym dla ogółu członków Stowarzyszenia.

Dzięki Zarządowi Klubu doprowadzono lokal do wzorowego porządku; jest on higjenicznie utrzymany, a członkowie czują się w nim bardzo wygodnie i swobodnie. Dochód osiągnięty z tego przedsiębiorstwa przypadnie w udziale Domowi Zdrowia.

Komisja Bibljoteczna.

Bibljoteka Stowarzyszenia spoczywa w bardzo wytrawnych rękach jej kierownika p. Ignacego Botwina.

Dzięki jego staraniom bibljoteka rozwija się z dnia na dzień, frekwencja czytelników się zwiększa tak, że praca ta jest dla członków bardzo korzystną. Znacznie przyczynił się do utrzymania bibljoteki pan prezes Joachim Steinberg, który bezinteresownie obdarzył bibljotekę bardzo cenną szafą, mogącą pomieścić wszystkie dzieła, jakie Stowarzyszenie posiada.

Na tem miejscu wyrazimy panu prezesowi Steinbergowi serdeczne podziękowanie za ofiarowaną Stowarzyszeniu szafę.

Komisja Administracyjna

pod wytrawnem kierownictwem p. vice-prezesa Ledera wspólnie z p. Judką Neumkiem zajmowała się administracją budynku własnego. Nadto p. vice-prezes Leder zajmował się wynajmem sal Stowarzyszenia, co przyniosło pokaźny dochód.

Komisja Bratniej Pomocy.

Komisja ta pod przewodnictwem pana J. S. Goldschmieda pracowała w roku sprawozdawczym intensywnie, udzielając podupadłym członkom znaczne fundusze tytułem zapomóg, co uwidacznia sprawozdanie kasowe; fundusze na ten cel czerpała z zabawy urządzonej w miesiącu marcu 1930 r.

W dziedzinie udzielania wdowom odpraw pośmiertnych Komisja ta również usilnie pracowała i udało jej się dotychczas zaspokoić po części 3 wdowy, dla których jeszcze zbiórka cała nie jest ostatecznie zakończoną.

„Rękodzieło i Przemysł“.

Organ nasz „Rękodzieło i Przemysł“ powinien wychodzić raz w miesiącu, jednak niestety z powodu trudności finansowych Zarząd Stowarzyszenia zmuszony był ograniczyć w ub. roku wydawnictwo do 5 numerów, wydanych z różnemi przerwami tak, że w lutym i kwietniu wydano dwa numery podwójne, a dopiero w listopadzie nr. 5-ty.

Zarząd wyraża nadzieję, że w roku 1931— o ile członkowie obowiązkom swoim zadość uczynią — będzie można wydawnictwo nasze regularnie członkom dostarczać.

Ponieważ każde wydawnictwo stara się o anonse i ogłoszenia, które przynoszą dochody, przez co umożliwiają rozwój wydawnictwa, przeto też apeluje Zarząd do P. T. Członków, by zasilali nasze wydawnictwo ogłoszeniami, które umieścimy po bardzo niskich cenach.

Sprawozdanie Bibljoteki

za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1930 roku.

Bibljoteka jest w posiadaniu z dniem 31 grudnia 1930 roku 530 dzieł zarejestrowanych, w tem 150 żydowskich.

W roku 1930 zakupiono z własnych funduszów 29 książek za zł. 128·70.

Darowano około 58 książek, a to:

Pan prezes Steinberg	10	książek
„ inż. Wł Kleinberger	31	„
„ Józef Kleinberger	5	„
„ Horowitz	5	„
„ Fenster	5	„
„ Eder Chaim	2	„
„ Kestenbaum	1	„
„ Dembitzer - Bank	1	„

z tego zapisano 29 sztuk.

Wypożyczono w ciągu roku 1.400 książek.

Przychód w ciągu roku	zł. 137·14
Rozchód w ciągu roku	„ 143·70
Niedobór	zł. 6·66

Wolne datki przyniosły:

Pan Łazarz Korngold przez p. Steinberga J.	10.—
„ Fränkel Bertold przez p. Neumarka	5.—
„ Kirschner Łazarz przez p. Neumarka	5.—
Chrzciny Braun Traubman	10.—
Bardach Löffelholz	10.80
Gemeiner Nisen	1.50
Stöger	50.—
Dresdner	10.—
Eisen, kuśnierz	5.—
Goldman, kuśnierz	5.—
Kahane	4.—
Haubenstock	5.—
Cech szewców i cholewkarzy przez Budina	50.—
Kasa Oszczędności przez p. Goldschmieda	200.—
Kestenbaum Izak	1.—
Zbiórka przy otwarciu Klubu przez Liebermana	46.60
Chrzciny u p. Apfelbauma przez Białkę i Monetę	6.60
Podczas ślubu u Lehrera przez Abr. Liebermana	11.—
Pan Gewürz Maks	—.50
Tennenbaum	2.—
Zelnik	5.—
Z odstąpionej parceli Stowarzyszeniu	500.—
Eisner przez p. Dembitzera	50.—
Od p. Goldsteina	49.50
Chrzciny u p. Kapłana przez p. Białkę	4.50
Holzer chrzciny również przez p. Białkę	7.93
Podczas ślubu u p. Blocha przez pp. Liebermanów tak I. jak i II	36.—
Pan Abrahamer przez Sperbera	25.—
Podczas ślubu u p. Ledera	24.15
Od p. dra Hilfsteina	20.—
Podczas ślubu urządzonego przez Kemplera N.	9.05
Od p. Petereka przez p. Steinberga	25.—
Razem zł.	1.195.13

Z Klubu uzyskano:

1) za dostarczone karty do gier zł. 272 gr. 50.

Nowi członkowie.

Dawid Meller, krawiec, Rynek podgórski 12.

Wolf Hersch Brün, krawiec, ul. Józefa 34.

Mojżesz Bazes, białoskórnik, ul. Starowiślna 34.

Szymon Marder, kuśnierz, ul. B. Joselewicza 7.

Zmarli członkowie.

Bł. p. Izak Kempler, krawiec, zmarł 30. XI. 1930.

Bł. p. Maurycy Lustgarten, blacharz i instalator, zmarł 12. XII. 1930 wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Bł. p. Pinkas Vielferud, drukarz, zmarł 16. XII. 1930 r.

Bł. p. Aron Samuel Grün, piekarz, zmarł 9. I. 1931.

Podziękowanie.

Zarząd Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich „Szomer-Umonim“ w Krakowie poczuwa się do miłego obowiązku wyrazić WPaniom i WPanom serdeczne podziękowanie za gorliwą współpracę przy akcji balowej w dniu 3 stycznia 1931 roku.

Zarząd.

Anomalje podatkowe

(Fi) Do jakich „curiosów“ dochodzą wymiary podatkowe, nałożone na tę warstwę ludności, którą ciężką swą pracą zaledwie kawałek chleba sobie zdobywa, niech posłuży fakt, który zapewne nie jest odosobniony w drobnym przemyśle.

Otóż przedsiębiorstwo przemysłowe zatrudniające około 9 robotników, z patentem VII kategorji, to chyba nie jest wielkie przedsiębiorstwo. To przecież nie hurtownik, wielki przemysłowiec, który robi obroty stutysięczne, lecz stolarz, ślusarz, malarz, drukarz, krawiec i t. p., który przy kilku robotnikach kwalifikowanych, zarobkujących 50—80 zł. tygodniowo, zarobić może minimalne kwoty i robi też minimalne obroty.

Ile może zarobić dla majstra robotnik, któremu się płaci 50—80 zł. tygodniowo przy dobrej konjunkturze, a nie próżnostaniu? Otóż robotnik zarabia na majstra 30—50%, t. j. 5 robotników płatnych po 80 zł. tygodniowo zarobi na majstra 120 do 200 zł. Za tę kwotę trzeba opłacać personel pomocniczy, lokal, podatki, ubezpieczenia społeczne, światło, reszta zostaje na utrzymanie dla przedsiębiorcy.

Jeżeli przedsiębiorca ma kilku członków rodziny, którzy z nim razem pracują, wtedy jeszcze jako tako można mówić o zarobku na kawałek chleba. Jeśli jednak takich sił się nie posiada i jeśli trzeba do każdej soboty zarobić na wypłatę dla robotników, takiemu „kapitaliście“ nie jest do pozazdroszczenia, bo brnie w długach, sprzedając resztki swego zasobu i przedsiębiorstwa i dopiero wówczas, kiedy swój warsztat pracy zupełnie zlikwidował, widzi jak wygląda jego głodowy bilans. Taki jest koniec „kapitalisty“, tego, który swojem przedsiębiorstwem utrzymuje powagę i rentowność gospodarczą państwa.

O kredycie niema mowy, bo przecież świat finansowy wie o tem za dobrze, że taki przemysłowiec lub rzemieślnik, pracujący w podobnych warunkach nie jest wart kredytu, bo go nie może zapłacić. Konkurencja wielka, zarobki małe, obroty znikome, podatki olbrzymie, żyć mimo to trzeba, więc łata się dziurę i łata z trudem pożyczonemi pieniędzmi.

A nie jest to przecież żadne skartelowane przedsiębiorstwo! Nie jest to przecież kupiec z jego obrotami, który na podwyższenie obrotu potrzebuje tylko sezonu lub lepszej konjunktury. To jest pracownik, który ze swego warsztatu więcej wydobyć nie jest w stanie, który przy złej konjunkturze do roboty swojej dopłaca, zaś przy lepszej konjunkturze ani grosza nie może zaoszczędzić.

Obroty jego są zatem minimalne może liczyć on na pracę w warsztacie przez 3—6 miesięcy, z tej przyczyny zalega też stale z podatkami tak rządowemi, jak i samorządowemi, oraz opłatami społecznemi. O tem jednak odnośne władze zupełnie nie chcą słyszeć. Bo choć zarobek takiego przedsiębiorcy wy-

nosi 5—10% od obrotu, to norma dochodu, podana przez urzędy podatkowe, waha się między 10—20%. Wymierza mu się zatem podatki od olbrzymich obrotów, których przy najlepszej konjunkturze i przy najwyższych zarobkach nie byłby w stanie osiągnąć. Od tych obrotów wymierza się podatek dochodowy, nakłada się 15% podatku w formie opłat socjalnych i tym sposobem robi się z niego nietylko proletarjusza, bo to byłoby jeszcze pół biedy, ale przedsiębiorcę-dziada z długami, nie mogącego korzystać nawet z tych funduszów zapomogowych, ani też z tych wszystkich świadczeń socjalnych, na które on za swoich robotników przez długie lata łożył ostatnie swe pieniądze.

Zamiast więc ulżyć mu w podatkach, nakłada się tymczasem co roku wyższe, jak gdyby konjunktura gospodarcza była faktycznie co roku lepsza, zmusza się go do tracenia czasu na robienie rekursów, chodzenie po urzędach. Jako rezultat pojawia się wkońcu niechęć do własnego warsztatu.

I na co to wszystko? Wszak rekursy podatkowe przy najkorzystniejszem załatwieniu odleżeć się muszą swój czas, a egzekucje idą swoją drogą, procenta rosną znów swoją drogą i rujnują warsztat pracy do reszty.

W interesie państwa, chącego mieć zdrowe mieszczaństwo i dobrobyt wszystkich klas leży, aby raz na zawsze usunięta została ta anomalja podatkowa, aby nałożono na przemysłowca i rzemieślnika podatek w takiej wysokości, by go nie rujnował, i któryby on, jako praworządny i uczciwy obywatel, nie żyjący z lichwy i przypadkowej konjunktury, ale z pracy swoich rąk, mógł zapłacić bez egzekucji i bez odsetek zwłoki.

Zadania i działalności naszych organizacji w teorji i w praktyce

O potrzebie skupiania się jednostek gospodarczych w organizacjach zastępujących i broniących interesów każdego zawodu i stanu, tyle już na łamach naszego pisma rozprawiano, że dalsze uzasadnianie tej potrzeby uważam za zupełnie zbyteczne.

Jeżeli chodzi o organizacje stanu rękodzielniczego, to nie można powiedzieć, aby na polu zbudowania tych organizacyj dotychczas mało zdziałano.

Mamy rękodzielników, zorganizowanych przedewszystkiem w Cechach, czy to wspólnych, t. j. bez różnicy wyznania, czy też w cechach wyznaniowych, ukrywających się pod nazwą Cechów Grupy I i Grupy II-giej, mamy dalej „Powiatowy Zwiazek Cechów“, obejmujący już wszystkie Cechy bez różnicy wyznania.

Dzięki bliższemu zajęciu się obecnego Rządu sprawami rękodzieła w Polsce, otrzymaliśmy ostatnio jako koronę organizacyj rękodzielniczych instytucje „Wojewódzkich Izb rękodzielniczych“.

My, rękodzielnicy żydowscy, mamy we wszystkich miastach w Polsce własne organizacje. Żydowscy rękodzielnicy w Krakowie posiadają taką organizację pod nazwą „Stowarzyszenie rękodzielników żydowskich „Szomer Umonim“ od lat już prawie 60-ciu. Te organizacje rękodzielników żydowskich skoncentrowane są w Centralach rejonowych we Lwowie, Krakowie, Wilnie i Warszawie, gdzie jest też Centrala wszystkich organizacyj rękodzielniczych żydowskich całej Polski.

Jak z powyższego widać, organizacyj rękodzielniczych nam nie brak, a same tylko organizacje rękodzielników żydowskich skupiają w swoich szeregach około 25.000 zorganizowanych warsztatów.

Z natury rzeczy wynikałoby, że te tak liczne organizacje, reprezentujące łącznie około 500.000 zorganizowanych pracowni rękodzielniczych i drobnego przemysłu zajmą się w ścisłej łączności praca dla dobra swych zorganizowanych członków, którzy przecież w tej nadziei do tych organizacyj dobrowolnie wstąpili, że pracować będą nad rozbudowa i przebudową ustawodawstwa przemysłowego, skarbowego (podatki), ustawodawstwa o ubezpieczeniach społecznych, o szkolnictwie zawodowem, uregulowaniem sprawy terminatorów (uczniów czeladniczych), rozbudowaniem rzemieślniczych kas kredytowych, uzyskaniem kredytów rządowych dla tych kas rzemieślniczych, przynajmniej w jakimś skromnym stosunku do kredytów rządowych, jakie uzyskały już i ciągle uzyskują organizacje rolnicze. Najbardziej piekącemi sprawami dla stanu rzemieślniczego są przecież: zmiana ustawy skarbowej o patentach przemysłowych, uregulowanie postanowień o rzemiośle i przemyśle sezonowym, jak przemysł budowlany, konfekcyjny, kuśnierski i t. p., dalej stworzenie i wprowadzenie w życie ustawy o „ubezpieczeniu pretensyj budowlanych“.

Jak z powyższego, pobieżnego tylko zestawienia widzimy, organizacje rzemieślnicze w Polsce mają przed sobą tak szeroki zakres i taki ogrom pracy, że na wykonanie tej pracy potrzebny jest cały wysiłek pracy zgodnej wszystkich bez wyjątku organizacyj. Pracy tej usilnej, a przedewszystkiem zgodnej, wyczekują te spracowane i coraz bardziej się pauperyzujące rzesze rzemieślników, a widząc bezowocność tego wyczekiwania, do organizacyj swych coraz bardziej się zniechęcają i szeregi ich coraz częściej opuszczają, zdając się na to, co los przyniesie, tembardziej, że płacenie wkładek staje się coraz bardziej uciążliwem.

Dlaczego się tak dzieje? Czy winne są temu zorganizowane rzesze rzemieślnicze, czy przywódcy tych organizacyj, czy też czynniki zewnętrzne?

Mojem zdaniem wszyscy ponoszą część winy.

Rzemieślnicy sami dlatego, że na czoło swoich organizacyj wysuwają bardzo często lekkomyślnie nie ludzi poważnych, spokojnych, którzyby ich interesów bronić chcieli i potrafili, lecz ulegając hasłom demagogicznym, krzykaczy, bez sumienia i bez poczucia odpowiedzialności, wysuwają ich na czoło swych organizacji.

Przywódcy sami dlatego, że bardzo wielu z nich, zamiast wykonywać sumiennie swe obowiązki, goni tylko za zdobyciem taniej popularności, aby dopchać się jedni do zaszczytów i znaczenia, drudzy (tych jest na szczęście nie wielu), aby wykorzystując zdobyte stanowisko, ciągnąć z nich dla siebie osobiste materjalne korzyści. Przywódcy, biorący swe zadania poważnie i uczciwie, zrażeni ciągłem borykaniem się z demagogją, usuwają się na bok, albo też tracą swe najlepsze siły i zdrowie, nie mogąc mimo wszelkich wysiłków na powierzonych im stanowiskach nic zdziałać.

Że tak jest, a nie inaczej, znajdujemy najlepszy przykład u nas w Krakowie, jeżeli przypatrzymy się ustosunkowaniu się Powiatowego Związku Cechów do Wojewódzkiej Izby Rzemieślniczej w Krakowie. Aby skutki i następstwa tego ustosunkowania się do siebie tych dla rękodzieła tak ważnych instytucyj, zrozumieć, musimy charakter i zadania tychże bliżej określić.

Wojewódzka Izba Rzemieślnicza, stworzoną została przez Rząd, aby jako instytucja o charakterze prawie że państwowym, załatwiała wszelkie sprawy, dotyczące rzemiosła i była bezpośrednim łącznikiem pomiędzy rzemieślnikiem, a władzami państwowemi. Instytucja ta ma bardzo szeroki zakres działania. Przedewszystkiem do zadań jej należy wpływanie na ustawodawstwo państwowe, dotyczące spraw rzemieślniczych i regulowanie tak ważnych spraw, jak egzamina czeladnicze i majsterskie oraz załatwianie poszczególnych spraw Cechów.

Ponieważ niemożliwem jest, aby W. I. Rz. mogła mieć bezpośredni kontakt z kilkudziesięciu tysiącami rzemieślników, a nawet z kilkuset Cechami na terenie Województwa, Cechy krakowskie zawiązały Powiatowy Związek Cechów, któryby wszystkie sprawy poszczególnych Cechów rzemieślników omawiał, obrobił i już niejako przez zaufane i wiarygodne osoby zaopinjowane Wojewódzkiej Izbie Rzemieślniczej do ostatecznego załatwienia przedstawiał. Każdy zrozumie, że tylko ten sposób prowadzenia spraw daje rękojmię rzeczowego i rychłego załatwienia. Nie wolno nam przytem zapominać, że miarodajnemi dla władz państwowych są tylko rozstrzygnięcia i opinje Wojewódzkiej Izby Rzemieślniczej.

O ile więc władze Powiatowego Związku Cechów nie pracują w absolutnej zgodzie i porozumieniu z władzami Wojewódzkiej Izby Rzemieślniczej, to cała działalność i wogóle istnienie Powiatowego Związku jest iluzoryczne i bezcelowe.

Niestety tak pożądana współpraca obu tych reprezentacyj rękodzieła napotyka na poważne trudności natury osobistej, o których piszemy na innem miejscu. W szczególności zająć się musimy bliżej osobą p. wiceprezesa Powiatowego Związku Cechów Józefa Kleinbergera, który został niestety wybrany na to stanowisko dzięki niekarności paru żydowskich rękodzielników, przy poparciu samego prezesa Izby Rzemieślniczej p. Wolnego. Działalność p. Kleinbergera wręcz uniemożliwia harmonijną współpracę Powiatowego Związku Cechów z Wojewódzką Izbą Rzemieślniczą, współpracę konieczną dla dobra ogółu rękodzielników.

Słów kilka o Związku Cechów Krakowskich

Od roku 1927 zaszły duże zmiany w życiu rzemieślniczem w całem państwie. Nowa ustawa przemysłowa, która wyszła jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem z dnia 7. czerwca 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 468) zmieniła gruntownie dotychczasowy stan rzeczy na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyjątkiem województwa Śląskiego. Nie mamy zamiaru w tym skromnym artykule ująć całokształt życia rzemieślniczego w państwie; zajmiemy się więc życiem organizacyjnem rzemiosła krakowskiego, które wymaga szerszego omówienia.

Zanim dojdziemy do samej sprawy, nie będzie od rzeczy cofnąć się o parę lat wstecz, kiedy życie rzemieślnicze opierało się na ustawodawstwie austrjackiem, które znało przymus cechowy. Obok Czechów, do których każdy samodzielnie prowadzony warsztat rzemieślniczy musiał należeć, istniała t. zw. Izba Rękodzielnicza; wprawdzie nie była to korporacja przymusowa, ale samo życie sprawiło, że odegrała ona poważną rolę jako przedstawicielka całego rzemiosła na terenie swojej siedziby.

Ale, zawsze to nieszczęsne ale. Wskutek wewnętrznych walk między nie przebierającymi w środkach przywódcami, które trwały cały szereg lat, rzemieślnicy krakowscy zaczęli się odnosić z pewną nieufnością (dowód zaległości wkładek na rzecz Izby) właśnie do tej Izby, która miała być wyrazicielką woli całego rzemiosła krakowskiego. Doszło ostatnio do tego, że władze nadzorcze wkroczyły i ustanowiły prezesa w osobie p. Inż. Króla, który tę godność piastował do czasu przeistoczenia Izby Rękodzielniczej na Związek Cechów na podstawie art. 100 nowej ustawy przemysłowej.

I tu zaczyna się drugi akt tragedji. W miejsce dawnych Cechów przymusowych wprowadzono w ustawodawstwie przemysłowem t. zw. liberalizm, oparty na wolności indywidualnej; powstają wolne Cechy, do których może — (a nie musi) należeć każdy, prowadzący samodzielnie warsztat rzemieślniczy.

Wobec braku uświadomienia organizacyjnego w masach rzemieślniczych, duży odsetek rękodzielników skorzystał z wolności i do Cechu nie przystąpił. Osłabiło to Cechy i spowodowało rozbicie dawnych jednolitych stosunkowo silnych stowarzyszeń na drobne grupy, które zostały bez znaczenia i bez wpływu. Lukę tę miał wypełnić Związek Cechów, do którego przystąpiły prawie że wszystkie Cechy w mniemaniu, że Związek jako nowa organizacja, wolna od starych grzechów, będzie rzecznikiem całego rzemiosła na terenie Krakowa i wspólnie z Izbą Rzemieślniczą będzie się starał o podniesienie stanu rzemieślniczego na te wyżyny, na które jako część najbardziej produktywna w społeczeństwie zasługuje.

Niestety stało się inaczej. Bo przy ukonstytuowaniu się tej nowej, a raczej odnowionej wskutek zmiany firmy organizacji, zapomniano o jednej „drobnostce", mianowicie zapomniano, że przy doborze ludzi na naczelne stanowiska potrzebne jest głębokie zastanowienie się, czy ludzie, którzy się czasem sami narzucają, są godni i zdolni do zajmowania pewnych stanowisk. Uważamy, że sama zdolność nie zawsze wystarcza, lecz musi iść w parze jedno z drugiem. Dzięki temu przeoczeniu doszło do tej tragedji, której obecnie jesteśmy świadkami. Zamiast zastanawiać się i radzić, w jaki sposób wspólnemi siłami ulżyć rzemiosłu i pomóc mu dźwigać ciężary, których na swoich już silnie przygarbionych barkach sam znieść nie może, rozpoczęło walkę w samem prezydjum Związku Cechów, która przybrała formy, dotąd nieznane. Walki te doprowadziły do tego, że pierwszy prezes p. Różycki zaledwie po paru miesiącach swego urzędowania czuł się zmuszony do złożenia godności prezesa mimo, że został jednogłośnie wybrany. Ponieważ p. Różycki był równo-

cześnie wiceprezydentem Izby Rzemieślniczej, spodziewano się, że rzemiosło krakowskie dużo na tem skorzysta. Niestety stało się inaczej, wobec czego trzeba było przystąpić do wyboru nowego prezesa, bo organizacja nie mogła obejść się bez prezesa. Decyzja co do osoby przyszłego prezesa była dość trudna. Większość obdarzyła zaufaniem p. Karola Orleckiego, człowieka energicznego, materjalnie dobrze sytuowanego, więc od nikogo niezależnego, co — jak wiadomo — w życiu organizacyjnem odgrywa pierwszorzędną rolę. Zdawało się, że przez ten wybór nastąpiła nowa era w życiu Związku, że nowy prezes użyje swojej energji do uzdrowienia stosunków, wymagających żelaznej ręki.

Niestety w tym wypadku nadzieje zawiodły. P. K. Orlecki, mimo swej energji, uległ widocznie złym doradcom, a może doradcy, który nie dopuścił do spokojnej i zgodnej pracy.

Na skutki nie trzeba było długo czekać. Konieczna współpraca z Izbą Rzemieślniczą stała się wprost niemożliwa. Doszło do tego, że pierwszy wiceprezes i sekretarz złożyli swoje godności. Prezydjum, które w myśl statutu składa się z prezesa, dwóch wiceprezesów, sekretarza i skarbnika, zostało dwuosobowe, t. j. prezes i drugi wiceprezes. Mimo, że prezydjum zostało tak zdekompletowane, nie zwoływano przez długi czas posiedzenia Wydziału, ale przez szereg miesięcy robiono sprawy, które rzemiosłu krakowskiemu nie przyniosły zaszczytu.

Doszło w ostatnich czasach do tego, że pytanie, czy Związek Cechu w tym stanie, w jakim obecnie się znajduje, ma rację bytu, nie należy rzadkości. Mimo tego stoimy na stanowisku, że Związek ma rację bytu i byłoby smutnym objawem, gdyby istnienie lub nieistnienie organizacji i w dodatku tak poważnej, jak Związek Cechów był zależny od tego, że chwilowo znajduje się jednostka, która nie zasługuje na to, by być przedstawicielem rzemiosła krakowskiego.

Czas zrobi swoje. Spodziewamy się, że p. Orlecki, który uchodzi za człowieka energicznego i sprężystego organizatora, dołoży wszelkich starań, by Związek pod jego przewodnictwem nie został doprowadzony do tego smutnego stanu, jak dawna Izba Rękodzielnicza. A stać się to może tylko wówczas, gdy prezes nie da sobą kierować i uwolni się od złych doradców, którym widocznie zależy na tem, by wiecznie mącić i w mętnej wodzie ryby łowić.

(m. r.)

Kim jest p. Józef Kleinberger

Aby zrozumieć postępowanie p. Józefa Kleinbergera w charakterze wiceprezesa Powiatowego Związku Cechów, należy wiedzieć, kim ten pan był, zanim wdarł się w szeregi rękodzielnictwa.

P. Józef Kleinberger, syn błp. Getzla Kleinbergera ukończył studja pracownicze i pracował parę lat jako koncypjent adwokacki, jednak z powodów, nie nadających się do publicznego omówienia (związki małżeńskie), musiał karjerę prawniczą zarzucić. Z czego przez dłuższy czas żył, nie jest szczegółowo wiadomem, wiadomo tylko, że wielkie sumy zarabiał (jego własne słowa) przy każdorazowych wyborach do b. parlamentu austrjackiego, do b. Sejmu galicyjskiego i do Rady miasta Krakowa, zajmując się skupywaniem i odsprzedawaniem legitymacyj wyborczych, t. zw. pełnomocnictw i t. p. Gdy ojciec jego się zestarzał, przystąpił p. J. K. do prowadzenia pracowni stolarskiej swego ojca; jak tę pracownię prowadził i jak klijentów swych obsługiwał, możnaby się dowiedzieć od tych klijentów, w szczególności od pp. Friedmanów i od Magistratu stoł. król. m. Krakowa.

Niejedno też możnaby powiedzieć o pożyczkach dolarowych, pozaciąganych przez p. J. K., wolimy jednak tych rzeczy nie poruszać.

Obecnie narzuca się p. Józefowi Kleinbergowi na zgromadzeniach publicznych, że stanowiska swego jako wiceprezes Powiatowego Związku Cechów nadużywa do zarabiania pisaniem rozmaitych podań, rekursów i wyrabianiem kart rejestracyjnych osobnikom, wątpliwie do uzyskania takich kart uprawnionym.

P. Józef Kleinberger nigdy rzemieślnikiem nie był, do prowadzenia stolarni nigdy uzdolnionym ani upoważnionym nie był, karty przemysłowej nie posiadał, ani karty rejestracyjnej nie otrzymał i legalnie takowej otrzymać nie może. Od roku 1928 patentu nie wykupuje i pracowni stolarskiej nie prowadzi, gdyż jeszcze w roku 1926 czy też 1927 r. wydzierżawił ją swemu siostrzeńcowi, p. Scheindlingerowi.

P. Józef Kleinberger, wybrany w roku 1928 starszym Cechu stolarzy Grupy II. nie zwołał dotychczas do końca roku 1930 ani jednego zebrania Zarządu Cechu stolarzy Grupy II., ani jednego Walnego zebrania tego Cechu mimo, że Statuty Cechu zawierają w tym kierunku całkiem wyraźnie przepisy. Wbrew wyraźnym przepisom statutu jest p. Józef Kleinberger w jednej osobie starszym, sekretarzem i skarbnikiem Cechu Stolarzy Grupy II. Przełożone władze przemysłowe, mimo osobistych doniesień i zażaleń w sprawę tę nie wglądają, żądając doniesień na piśmie, podczas gdy interesowani członkowie Grupy II. doniesień na piśmie czynić nie chcą, obawiając się zemsty ze strony p. J. Kleinbergera.

Po tem przedstawieniu osoby p. Józefa Kleinbergera we właściwem świetle, zapytać się godzi rękodzielników Żydów, jak się to stało, że znając p. Józefa Kleingera wogóle mogliśmy dopuścić, aby wśród nas samych zajął on jakieś czołowe stanowisko. Otóż widzimy tu właśnie następstwa demagogji. Przyszedł i powiedział tej biedą wyniszczonej masie rękodzielniczej: „Jestem stary i stoję nad grobem, grzeszyłem całe życie i chciałbym grzeszne to życie na moje stare lata odpokutować pracą dla dobra biednego rękodzielnika. Będę dla Was rzetelnie pracował, gdyż dotychczasowi Wasi przywódcy sprzedają Was, goniąc tylko za zaszczytami i odznaczeniami".

Tak przyrzekał p. Józef Kleinberger. Jak z przyrzeczeń swych się wywiązał, wie i on sam bardzo dobrze, a wie również już dziś ogół rękodzielników w Krakowie.

Dyplom mistrzowski

Jednem z najważniejszych postanowień ustawy przemysłowej, wydanej dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej dnia 7 czerwca 1927 r., jest dla rzemieślników kwestja dyplomu mistrzowskiego.

Przewidywany w tej ustawie 3-letni okres przejściowy o wystaranie się o dyplom mistrzowski upłynął 15 grudnia 1930 r. Na podstawie wniosku Izby Rzemieślniczej w Krakowie, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarządziło, że majstrowie prowadzący warsztaty przed rokiem 1927, po złożeniu pewnej opłaty manipulacyjnej są zwolnieni od egzaminu mistrzowskiego, ci zaś, którzy swe pracownie otworzyli od 1927 roku, muszą składać egzamin mistrzowski.

Dyplom mistrzowski w rękach rzemieślnika — szczególnie w obecnym czasie i po kilkuletniem bezhołowiu w udzielaniu zezwoleń na prowadzenie rzemiosła, stanowi znaczny krok naprzód, przyczyniając się w pewnej mierze do porawy bytu i ochrony rzemieślników. Głównem uprawnieniem wynikającem z posiadania dyplomu mistrzowskiego jest prawo kształcenia i wychowywania uczniów w danym zawodzie. Dotychczasowa praktyka przyjmowania i kształcenia uczniów przez majstrów, którzy w ciągu ostatnich kilku lat postarali się o kartę przemysłową i to w dużej mierze niedokształconych i nieukwalifikowanych, dało nam obraz zniszczenia w rzemiośle wskutek braku odpowiednich sił wyrobionych, a posiadających dyplom czeladniczy. Brak ten odczuwają najwięcej starsi mistrze, wychowani w twardej szkole, których zadaniem było, co uważali za swój święty obowiązek, młodszych doprowadzić w danym zawodzie do wyżyn, przynosząc nietylko zaszczyt swemu zawodowi, ale też i pożytek państwu.

Obowiązkiem naszym, tych, którzy posiadają dyplom mistrzowski, powinno być dalsze wspólne kształcenie się, zaznajamianie się z najnowszemi zdobyczami technicznemi, odbywanie zebrań, omawiających sprawy zawodowe, abyśmy tym sposobem mogli spełnić zadania nałożone na mistrzów, a polegające na faktycznem kształceniu uczniów i dania im tego, co się im słusznie należy. A wtedy będziemy mieli mniej narzekań, przynajmniej przy wykonywaniu robót zawodowych.

Dyplom mistrzowski jest zatem silną bronią w ręku rzemieślnika.

jg.

Niesłuszna burza o wykupno dyplomów mistrzowskich

Art. 149 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem brzmi:

„W przemyśle rzemieślniczem wolno przyjmować na naukę i kierować praktycznem kształceniem terminatorów tylko osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego (art. 158 i 159) w okresie zaś trzyletnim po dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, także tym osobom pełnoletnim, które 1) po złożeniu z wynikiem pomyślnym egzaminu na czeladnika, pracowały przynajmniej 5 lat w danym rodzaju lub gałęzi rzemiosła, lub 2) przynajmniej ośm lat wykonywały samoistnie rzemiosło danego rodzaju lub gałęzi“.

Z brzmienia tego artykułu ustawy wynika całkiem jasno, że wszyscy mistrzowie prowadzący pracownie samodzielnie przed dniem 15. grudnia 1927 roku, chcąc osiągnąć tytuł mistrza, uprawniający do kształcenia uczniów rękodzielniczych, musieliby się poddać egzaminowi mistrzowskiemu.

Krakowskiej Wojewódzkiej Izbie Rzemieślniczej udało się, że osiągnęła zgodę Ministerstwa na wykupno dyplomów mistrzowskich bez egzaminu za złożeniem opłaty w wysokości zł. 50, prócz tych mistrzów, którzy jeszcze od roku 1927 samodzielnie swoje pracownie prowadzą.

Tylko warcholi i ludzie złej woli mogą z tego tytułu robić Wojewódzkiej Izbie Rzemieślniczej jakieś zarzuty.

Kto może kształcić uczniów w zawodzie?

Z dniem 15 grudnia 1930 r. weszło w życie postanowienie prawa przemysłowego, mocą którego prawo kształcenia uczniów w zawodach rzemieślniczych, mają tylko mistrze posiadający dyplom mistrzowski i wyszczególnione w rozporządzeniu inne osoby, jak szkoły zawodowe i t. p.

Wobec powyższego rozporządzenia, obowiązkiem Cechów jak i poszczególnych rękodzielników jest baczną uwagę zwracać na fuszerów, którzy bezprawnie zajmują uczniów, rzekomo dla kształcenia, wprowadzając w błąd tych po największej części z dalszych okolic rekrutujących się i nieuświadomionych chłopców. Odbywający naukę u majstra nie posiadającego dyplomu, nie będzie dopuszczony do egzaminu czeladniczego. O tem należy również poinformować rodziców, ażeby dzieci ich nie traciły czasu i kosztów utrzymania nadaremnie, wiemy bowiem, że nieukwalifikowani wprawdzie są odpowiedzialni wobec rodziców, którzy mogą żądać odszkodowania za nieprawne przytrzymanie ucznia, wiemy również jednak, że ci majstrowie nie są w stanie dać tego odszkodowania.

O wszelkich nadużyciach majstrów niedyplomowanych, nie posiadających prawa kształcenia uczniów, należy donieść Izbie Rzemieślniczej, która wystąpi bezwzględnie wobec opornych.

Tylko przez wytępienie nadużyć tychże majstrów, mianujących się mistrzami, możemy ustrzec rodziców od strat, jak również podnieść poziom faktycznego wykształcenia uczniów pod względem zawodowym i wychować ich na dobrych obywateli państwa.

jg.

Przedstawicielstwo rzemiosła w Sejmie

(Fi) Ukończone wybory do ciał parlamentarnych, pozwalają ustalić liczebność i personalja nowych posłów, związanych z życiem rzemiosła. Z listy narodowej wybrani zostali pp. Franciszek Marjański, prezes Związku Rzemieślników Chrześcijan R. P., mistrz krawiecki, prezes Związku Rzemieślników na obwód poznański. Obwód Kalisz wysyła do Sejmu p. Graczykowskiego, prezesa tamtejszego Towarzystwa Rzemieślniczego. Były zabór niemiecki daje nam jeszcze dwóch posłów, p. Lasotę, mistrza rzeźnickiego i p. Mazura. Z listy B. B. wchodzą do Sejmu: jeden rzemieślnik warsztatowy p. Reiss, prezes Izby rzemieślniczej w Łucku, dalej dwaj byli posłowie p. Snopczyński, prezes Związku Inwalidów, mistrz mularski (zawodu nie uprawia) i p. Idzikowski, sekretarz Cechu cukierników, oraz p. Ignacy Jaeger, właściciel drukarni we Lwowie, członek Zarządu Stowarzyszenia „Jad Charuzim" we Lwowie, prezes Stowarzyszenia kupców we Lwowie.

Długoletni nasz poseł i przedstawiciel w Sejmie kol. Rassner, przewodniczący Centralnego Związku Rzemieślników Żydów w Polsce mandatu nie otrzymał. A zatem my Żydzi rękodzielnicy nie posiadamy niestety należnego nam zastępstwa ani w Sejmie, ani w Senacie. Nad faktem tym zasadniczo smutnym, nie rozdzieramy szat, pragniemy jednakowoż na tem miejscu jasno i dobitnie podkreślić komu ten stan mamy do zawdzięczenia.

Jeszcze z czasów walki wyborczej wiedzą prawie wszyscy rękodzielnicy żydowscy, że tym, który przyczynił się do tego, iż nie otrzymaliśmy żadnego zastępstwa w ciałach parlamentarnych, jest nie kto inny, jak p. poseł Grünbaum, przewodniczący Organizacji Sjonistycznej w b. Kongresówce i wątpliwy działacz dla dobra Żydów w Rzeczypospolitej. Jego ideologja i pogląd na poprawę bytu stanu średniego w Polsce jest taki, że tak kupcy jak i rzemieślnicy nie powinni mieć zastępstwo w Sejmie i Senacie, bo miejsca te powinni zajmować zawodowi politycy, specjalnie podobni jemu. Wszystkim jednakowoż dobrze jest wiadomem, jak sobie owi zawodowi politycy postępują, przewracając wszystko do góry nogami, kłócąc się o skórę niedźwiedzia, realnie jednak niczego nie potrafiąc załatwić.

P. poseł Grünbaum, ten smutnej wielkości działacz wśród Żydów w Polsce, wziął sobie zatem za zadanie złamać naszą dużą i mocną organizację. A pragnął tego tembardziej, ponieważ dobrze zorganizowani rzemieślnicy żydowscy byli tym doniosłym czynnikiem, który stale przeszkadzał mu na jego „wzniosłej" drodze.

Z przykrością musimy podnieść na tem miejscu fakt, iż znalazło się wśród rzemieślników żydowskich paru takich, którzy dali się użyć jako ślepe narzędzia w rękach p. Grünbauma. Równocześnie jednak z tem większą przyjemnością stwierdzamy, że wszystkie Stowarzyszenia Rzemieślników Żydowskich, jakoteż przeważająca ilość rzemieślników żydowskich opowiedziała się przeciwko Grünbaumowi.

Silne i karne były nasze organizacje!

Silni i politycznie dojrzali byli nasi członkowie!

Choć stracone są zatem nasze mandaty, choć nie posiadamy odpowiedniego zastępstwa w ciałach parlamentarnych, to jednak praca nasza podczas wyborów nie poszła na marne. Uświadomiła nas i pogłębiła wiarę tych wśród nas, którzy zawsze byli przekonani, że garstka najemników z Grünbaumem na czele nie może zachwiać lub zaszkodzić tej pracy organizacyjnej, którą od szeregu lat wśród rzemieślników żydowskich z doskonałym rezultatem prowadzimy.

Koledzy! Popierajcie Wasze pismo!
Organizujcie się w związki zawodowe!

Ilu mamy żyd. rękodzielników w Polsce?

Z okazji powołania do życia Izb rzemieślniczych w Polsce przeprowadzono ogólną rejestrację naszych rzemieślników. Rejestracja ta wprawdzie nie jest kompletna, gdyż przedewszystkiem nowa ustawa przemysłowa nie uważa za rzemieślników licznych pracowników, którzy faktycznie nimi są, jak np. fotografów i t. p. Ponadto nie zgłosili się liczni rzemieślnicy, — szczególnie w Królestwie — do rejestracji, mimo licznych wezwań publicznych, ogłoszonych tak w prasie codziennej, jakoteż i fachowej. Wedle zapodań Ministerstwa Przemysłu i Handlu mamy w przybliżeniu 315 tysięcy rzemieślników. Do rejestracji jednak zgłosiło się tylko 197.802, tak, iż nie zgłosiło się do rejestracji około 117 tysięcy rzemieślników, t. j. prezszło 30 procent.

Wśród zarejstrowanych rzemieślników jest naogół 78.499 Żydów, t. j. 39.7% ogółu rzemieślników w Polsce. Pod względem ilości wykazuje najwięcej rzemieślników żydowskich Kongresówka (46.911), następnie Małopolska (15.900), następnie Kresy wschodnie (15.587), a na szarym końcu Poznańskie (101).

Pod względem stosunku rzemieślników żydowskich do nieżydowskich zajmują pierwsze miejsce Kresy wschodnie (72.8%), drugie miejsce Kongresówka (51.9%), trzecie miejsce Małopolska (40.7%), a czwarte miejsce Poznańskie (0.2%).

Jeśli chodzi o poszczególne działy rzemiosła stanowią Żydzi największy procent, bo 24% w dziale skórzanym, następnie 19.2% w dziale żywnościowym, wreszcie 18 i pół procent w dziale metalowym, a znacznie mniejszy procent w innych działach rzemiosła.

Wśród ogółu rzemieślników żydowskich (bez względu na stosunek do rzemieślników nieżydowskich) zajmują pierwsze miejsce rzemieślnicy w dziale konfekcyjnym, a to tak w konfekcji odzieżowej, jakoteż obuwia i t. p., drugie miejsce w dziale skórzanym, trzecie miejsce w dziale spożywczym, czwarte miejsce w dziale metalowym, a piąte miejsce w dziale drzewnym. Stosunkowo bardzo mało Żydów spotykamy w dziale budowlanym.

Kto podlega ubezpieczeniu od bezrobocia

Ustawa o ubezpieczeniu od bezrobocia zobowiązywała do ubezpieczenia pracodawcę zatrudniającego powyżej 5 pracowników, o ile ci pracownicy posiadają przepisane w ustawie warunki. (Uczniowie zapisani w Cechu nie podlegają ubezpieczeniu).

Wobec powyższego brzmienia ustawy, pracodawcy ubezpieczali tylko podlegających ubezpieczeniu, nie licząc uczniów przy ustalaniu liczby zatrudnionych.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozstrzygnął (Orz. N. T. A. L. rej. 3821/27) „że żaden przepis ustawy nie uprawnia do wniosku, iżby miarodajną dla scharakteryzowania pewnego zakładu pracy, jako zobowiąznego w myśl ustawy do zabezpieczenia swych pracowników, miała być nie absolutna cyfra zatrudnionych ogółem w danym zakładzie pracowników, lecz liczba tych tylko z pośród nich, co do których zachodzą indywidualne warunki zabezpieczenia".

Z powyższego rozstrzygnięcia N. T. A. wynika, że obowiązkiem pracodawcy jest ubezpieczenie pracowników, o ile zatrudnia powyżej 5 i to bez względu, ilu z nich podlega ubezpieczeniu. Np., jeżeli ogólna liczba pracowników wynosi (łącznie z uczniami) 6, a obowiązkowi ubezpieczenia podlega tylko dwóch z nich, to pracodawca jest obowiązany do ubezpieczenia tych dwóch podlegających ubezpieczeniu.

*

Ministerstwo pracy i opieki społecznej zarządzeniem z dnia 7 listopada ub. r. zmieniło dotychczas obowiązujące zarządzenie w sprawie ubezpieczenia terminatorów na wypadek bezrobocia. W wyżej wymienionem zarządzeniu ministerstwo pracy i opieki społecznej poleciło zarządowi głównemu funduszu bezrobocia zwolnić od obowiązku zabezpieczania na wypadek bezrobocia wszystkich terminatorów, którzy posiadają z majstrem (mistrzem) pisemną umowę o naukę w rzemiośle, pod warunkiem, że umowa ta została zarejestrowana w Izbie Rzemieślniczej.

Z rady miasta Krakowa

Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej toczyła się dyskusja budowlana, w której podnoszono różne sposoby zaradzenia kryzysowi mieszkaniowemu. Pewna część mowców, jak Dr Gross, socjaliści i chadecy oświadczyli się za formami spółdzielczemi i spółdzielniami — natomiast podpisany wystąpił przeciw takiemu ujęciu i przemawiał za poparciem prywatnej inicjatywy, gdyż tylko ta przy uzyskaniu pewnych środków pieniężnych z funduszu rozbudowy, wyruszy z własnemi kapitałami i stworzy ruch budowlany.

Przy tej sposobności poruszyłem sprawę budowy dalszych domów w Krakowie przez lwowski Zakład pensyjny, który na rok 1931 nie chce żadnych funduszów na powyższe cele przeznaczyć dla Krakowa, a chciałby natomiast wszystkich funduszów, jakie w Małopolsce inkasuje, użyć tylko we Lwowie. Rezolucja w tej sprawie została przez Radę miasta jednomyślnie przyjętą.

Wobec srożących się obecnie egzekucyj podatkowych, postawiłem, przyjęty przez Radę, następujący wniosek nagły:

„Sytuacja gospodarcza w kraju w związku z ogólnem położeniem światowem ulega stałemu pogorsze-

niu. Brak wszelkich obrotów handlowych i przemysłowych powoduje, że kupiectwo, przemysł i rękodzieło pozbawione jest gotówki i nie może skutkiem tego uczynić zadość swym zobowiązaniom wobec Państwa. Przy całem zrozumieniu konieczności świadczeń na rzecz Państwa i Gminy, zachodzi konieczność przyjścia kupiectwu, przemysłowi i rękodziełu z pomocą, przez umożliwienie im wpłaty ratalnej zaległych podatków, w jak najdogodniejszych ratach przy równoczesnem obniżeniu odsetek zwłoki. Przeprowadzane obecnie egzekucje podatkowe, pogarszają w wysokim stopniu położenie gospodarcze podatników.

Rada miejska jako przedstawicielka ludności krakowskiej zwraca się do pana prezydenta miasta z prośbą, aby zechciał przez osobistą interwencję u właściwych czynników, tak miejscowych, jak i w Ministerstwie Skarbu uzyskać zwolnienie tempa egzekucyj podatkowych i umożliwienie spłaty zaległych podatków w jak najdogodniejszych ratach. Toż samo dotyczy i podatków gminnych".

Inż. Wład. Kleinberger.

Zapytanie pod adresem Prezydjum m. Krakowa

Jak nam donoszą, przedsiębiorstwo budowy II-go domu miejskiego na Błoniach grzegórzeckich, oddało roboty ślusarskie i stolarskie do wykonania firmie stolarskiej pod Tarnowem.

Zapytujemy Prezydjum miasta, czy wie o tym fakcie, i czy nie sądzi, że dzisiaj w czasie fatalnego bezrobocia w Krakowie — zważywszy również i fakt, że tutejsze budowle gminne wznosi się za pieniądze podatkowe uiszczone przez obywateli krakowskich, należałoby od przedsiębiorców zażądać kategorycznie oddania wspomnianych robót rzemieślnikom krakowskim, a nawet i dane roboty wyłączyć z oferty i oddać do wykonania tutejszym podatnikom?

Komunikat

Komitet Bratniej Pomocy przy Stowarzyszeniu mistrzów i mistrzyń krawieckich w Krakowie wziął na siebie nad wyraz ciężki obowiązek w stosunku do rękodzielników tejże branży, którym los odmówił przyjemności, prowadzić żywot normalny, jak to mogą niektórzy inni, dla których los więcej się uśmiecha i dał im możność życia bez troski.

Znaczna część naszych kolegów zawodowych cierpi nędzę i to tak skrycie, że nikt z obywateli obok nich żyjących o niej nic nie wie.

Zrozumiałą jest rzeczą, że ludzie tacy najwięcej zasługują na opiekę i na poparcie szczególnie w tym czasie, kiedy nie mają możności zarobkowania na własne potrzeby.

Mając powyższe na względzie, wspomniany Komitet Bratniej Pomocy, chcąc tym o których wyżej mowa przyjść z doraźną pomocą, urządza w tym celu w dniu 31-go stycznia b. r. w lokalach Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich przy ul. Podbrzezie L. 6 — wieczorek muzykalno - wokalny, połączony ze zabawą taneczną oraz z rozlicznemi niespodziankami; czysty dochód obrócony będzie na stworzenie funduszu na powyższy cel.

Podpisany Komitet zwraca się przeto z gorącym apelem do wszystkich samoistnych rękodzielników, a szczególnie do wszystkich mistrzyń i mistrzów krawieckich, by zechcieli się zająć powyższą imprezą i dołożyli starań, by wydała ona wynik dodatni.

Sądzimy, że przy tej zabawie nie zabraknie żadnego żydowskiego rękodzielnika, nie mówiąc już o krawcach, dla których jest to świętym obowiązkiem.

W tym duchu apelujemy do wszystkich rękodzielników.

ZA KOMITET:

Sekretarz:	Skarbnik:	Przewodniczący.
Braw Mozes	Wein Wolf	Bursztyn Izak

Kronika

Z KAHAŁU KRAKOWSKIEGO. — Jak wiadomo zmarł niedawno znany i ulubiony działacz na polu społecznem bł. p. Dr S. Warhaftig, który był również członkiem Rady Kahału. Na opróżnione miejsce w Kahale wchodzi jako pierwszy zastępca nasz długoletni członek p. Inż. Dawid Feldman.

Działalność inż. Feldmana dla dobra rękodzielników żydowskich jest znana i nieocenioną, a wobec uzyskania mandatu członka Rady przez p. inż. Feldmana otrzymują rzemieślnicy żydowscy jeszcze jednego zastępcę dla obrony praw i honoru żydowskich rękodzielników.

ROZDZIAŁ WĘGLA KAHAŁU KRAK. — Od czasu jak nasi koledzy zasiadają w Kahale, otrzymała nasza organizacja dla podupadłych rękodzielników z powodu kryzysu gospodarczego i ostrej zimy minimalną ilość węgla do rozdziału.

Tego roku zażądało Prezydjum Kahału, abyśmy przedłożyli spis imienny tych rękodzielników żyd., którzy są ofiarami kryzysu i którym myśmy bez rozgłosu węgiel otrzymany rozdzielili.

Nasi zastępcy w Kahale kategorycznie odmówili żądaniu podania nazwisk, gdyż koledzy nasi, którzy z powodu kryzysu gospodarczego potrzebują obecnie pomocy, nie mogą być uważani za tych, niestety stale utrzymujących się z funduszów zapomogowych, gdyż przy zmianie sytuacji gospodarczej rękodzielnik żyd., mający pracę, sam zostaje ofiarodawcą.

Zastępcy rękodzielników żydowskich, nie chcąc dopuścić do kompromitacji kolegów, chwilowo potrzebujących pomocy, oświadczyli kategorycznie, że o ile rękodzielnicy, potrzebujący pomocy, nie otrzymają węgla przez Stowarzyszenie, to węgla tego nie przyjmą.

Wydawca: Za Stow. Ręk. Żyd.: J. Steinberg — Red. odpowiedzialny: Teodor Dembizer — Drukarnia J. Fischera, Kraków, Grodzka 62

Spis firm rękodzielników i przemysłowców
m. Krakowa

Drukarze

Drukarnia J. Fischera
Kraków, Grodzka 62. Tel. 104-12
poleca wszelkie druki tanio i dobrze

Fryzjerzy

Leon Gestring
Kraków, ulica Dietlowska L. 47.
Salon fryzjerski damsko męski. Pierwszorzędne siły, specjalne strzyżenie brody.

Krawcy

Zakład kawiecki
W. Weina
Kraków, ul. Grodzka 29
poleca się Sz. PT. Klienteli.
Najmodniejsze i najlepsze materjały.

Malarze

Art. pracownia malarstwa szyldów
S. Bader
Kraków, ulica Starowiślna L. 50.

J. Weinreb
Zakład malarski wykonuje wszelkie roboty szybko i po cenach przystępnych.
Kraków, ulica Lwowska L. 10.

Szlarze i pokostnicy

I. Immerglück
szklarz i pokostnik
Kraków, ulica Starowiślna L. 20.

Kuśnierze

Stanisław Bielecki
skład futer i pracownia kuśnierska
Kraków, Poselska 15. Tel. 14424

Hutownie szkła

Bracia Panzer
skład szkła taflowego, dachowego, ornamentowego, lustrowego i luster
Kraków, ulica Dietlowska L. 36.

S. Feldmann
Hurtownia i detaliczna sprzedaż szkła okiennego, ornamentowego i dachowego
Kraków, Sienna 14. Tel. 126-59.

Ślusarze

Ludwik Halpern
Zakład artystyczno-ślusarski i budowlany wykonuje wszelkie roboty szybko i tanio
Kraków, ulica Bożego Ciała 17.

Juljan Goldstein
Zakład ślusarski
Kraków, Dajwór 16. Tel. 144-18

Stolarze

Instalatorzy

I. S. Goldschmied
instalator wodociągowy
Kraków, ulica Jasna L. 10.

KOLEDZY!

Ogłoszenia w spisie branżowym służą do werbowania klientów i popierają zarazem nasze dążenia. — Jedną działka na tej stronie kosztuje jednorazowo zł 6·— przy całorocznym zamówieniu odpowiedni rabat.